

WPROWADZENIE RELIKWII BŁ. MARII KARŁOWSKIEJ

SZELEJEWO DRUGIE

04 września 2016 r.

W imieniu Przełożonej Generalnej naszego Zgromadzenia pragnę bardzo serdecznie podziękować Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi za zaproszenie i wyrażenie woli przyjęcia do Parafii relikwii naszej Matki Założycielki, bł. Marii Karłowskiej.

W tym szczególnym dniu, w święto Patronalne Parafii, ale także w dniu urodzin bł. Marii Karłowskiej, które przypadają właśnie 4 września oraz w nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia, z radością przekazujemy Parafii, Jej relikwie. I ufamy, że obok Patronki Waszej Parafii, Matki Bożej Pocieszenia, która niewątpliwie jest pierwszą, najpotężniejszą i najskuteczniejszą, bo najbliższą Sercu Jezusowemu, wspomóżycielką, bł. Maria, Pasterka będzie dla Was równie skuteczną orędowniczką przed Bogiem, bo jest Matką, która rozumie wszystkie ludzkie sprawy – i te najtrudniejsze, najbardziej zawikłane, po ludzku przegrane, bo takim musiała stawiać czoła za życia.

Kościół św. daje nam błogosławionych i świętych, na których powinniśmy spojrzeć, jak na wyjątkowy dar, których Opatrzność Boża powołuje do zaistnienia w pewnych czasach, dla których stają się oni niejako ostrzeżeniem, ratunkiem, drogowskazem wśród ówczesnych zagrożeń, dającym zagubionemu światu świadectwo o Bożej Miłości Miłosiernej.

Spójrzmy na koniec XIX i początek XX wieku. Był to czas, kiedy brak pracy rzucał kobiety i młode dziewczęta na ulicę, by tam szukały zarobku. Równocześnie zatracenie godności kobiecej spotykało się z ogólną pogardą i stawało się sprawą coraz bardziej bolesną, lecz świadomie pokrywaną milczeniem. Słusznie napisało o tym „Słowo Pomorskie” (31.03.1935.): „Dziewczęta moralnie upadłe i fizycznie zgangrenowane – to była sfera tak obca i daleka, że liczyła się nie tylko do owych spraw, o których się nie mówi, ale nawet myśleć się nie chce”.

Właśnie w tej ciemności moralnej Miłosierdzie Boże umieściło kobietę, o której po latach powiedziano, że „była gwiazdą na horyzoncie polskiego miłosierdzia. 4 września 1865 roku w Słupówce, dziś Karłowo, jako jedenaste dziecko głęboko wierzącej wielkopolskiej rodziny szlacheckiej przyszła na świat Maria Karłowska, dziś Błogosławiona Matka Maria od Pana Jezusa Ukrzyżowanego, której Bóg zlecił wyjątkowe dzieło – pracę wychowawczą wśród kobiet lekkich obyczajów. Rozpoczęła swoje „szokujące” apostołstwo w wieku 27 lat w Poznaniu, odwiedzając chorych i ubogich w najnędzniejszych zaułkach miasta. Tam po raz pierwszy zetknęła się z kobietami uprawiającymi zawodowo prostytutkę.

W życiu każdego człowieka są takie momenty, które w mniejszym lub większym stopniu decydują o jego przyszłości. W życiu Marii przełomowym momentem było to pierwsze spotkanie z prostytutką.

Odczytała to jako znak Boży i wezwanie do nowej, niespotykanej dotąd misji. Widząc ogromną nędzę moralną tych kobiet postanowiła zająć się ratowaniem ich chorych dusz i ciał.

Co możemy powiedzieć o Marii z tego czasu? Kiedy przyglądamy się jej zdjęciom, dostrzegamy młodą, atrakcyjną dziewczynę, przed którą świat stał otworem. Praca w zakładzie krawieckim dawała jej stabilną pozycję finansową, obracała się w tzw. Dobrym towarzystwie. Taka właśnie Maria - młoda, inteligentna, zdolna - wchodzi w zupełnie inny, nieznan dotąd sobie „świat”.

Maria dla ratowania tych biednych dziewcząt spotykała się z nimi bramach ulic, na cmentarzu, docierała do tajnych domów publicznych i więzień a także do szpitalnych oddziałów dla kobiet wenerycznie chorych. Zachęcała spotkane dziewczęta do porzucenia grzesznego życia i przygotowywała je do przyjęcia sakramentów św. aż wreszcie utworzyła dla nich Zakłady Dobrego Pasterza, dając im pełną opiekę, mieszkanie, utrzymanie, naukę pracy oraz możliwość rehabilitacji ludzkiej, moralnej i religijnej. Całkowicie oddała się dziełu, które uznała jako wolę Bożą, choć bardzo odczuwała ciężar towarzyszących mu doświadczeń (niezrozumienie, eksmisje z mieszkań zajmowanych przez dziewczęta, bardzo trudna praca wychowawcza wśród kobiet wulgarnych, agresywnych, leniwych, zbuntowanych, o których mówiono, że nie są feniga warte, itp.) Zdarzało się, że mówiła: „*Boże, już tego krzyża nie mogę udźwignąć!*”. Ale nie poddawała się wątpieniu. Szła pod krzyż Chrystusa, oddawała Mu wszystko i błaga o potrzebne łaski, aż doszła do tego, że potrafiła „dziękować za łaski i krzyże”. Doskonale wiedziała, że sama z siebie nic nie może, o własnych siłach nie jest zdolna przyprowadzić te biedne Dusze do Boga. Dlatego duży nacisk kładzie na zbawienną wartość modlitwy: „*Rzecz jasna, że tylko Bóg jeden może udzielić łaski nawrócenia i działać w Duszy grzesznej przemianę, a zatem do Boga udawać się trzeba o rzecz tak wielką.* Dlatego zachęca: „*Biegnijmy znaleźć Dusze, gońmy je modlitwami, wypuszczajmy za nimi strzały westchnień, byle je podbić, zwyciężyć i oddać Miłości!*”. Mówiła: „*Gdybym mogła, poszłabym do piekła i tam biłabym się z szatanami o Dusze! Za każdą Duszę życie bym oddała!*” I oddała.....Stąd ta niezliczona ilość godzin przeklęczanych przed Najświętszym Sakramentem, przeprowadzonych konferencji z wychowankami, trudnych i długich z nimi rozmów, ofiarowanych postów i aktów pokuty, jak choćby biczowanie czy noszenie włosiennicy, ciągłych zabiegów w organizowaniu życia codziennego, zapewnienia wychowankom odpowiednich warsztatów pracy dla wyuczenia zawodu, itp. A wszystko po to, ABY BÓG BYŁ MILOWANY! i aby wlewać w serca wychowanek nadzieję, że nie wszystko stracone! Całe Jej życie, całe Jej apostołstwo było głośnym wołaniem do tych biednych kobiet: choćby grzechy twoje były jak szkarłat nie lękaj się zbliżyć do Miłosiernego Serca Jezusa – On pragnie leczyć rany ludzkich serc, nadać życiu nowy bieg i wartość oraz odbudować to, co zniszczył w tobie grzech. On czeka tylko na poruszenie twego serca, na twój pierwszy krok w Jego stronę, resztą zajmie się On już sam. Swoim dziewczętom ukazywała Jezusa jako uosobioną miłosierną miłość Ojca.

Maria Karłowska nie tylko sama ofiarnie i wielkodusznie podjęła Dar Chrystusowego Powołania, ale też stała się natchnieniem i wzorem dla licznych dziewcząt i kobiet, które w 1894 roku zorganizowała w Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i – podobnie jak Boski Mistrz Apostołom – dała im zadanie, aby stały się „rybaczkami zagubionych dusz” dziewczęcych, wydobywającymi je z morza grzechu. Poszły za Chrystusem Dobrym Pasterzem, który „życie swoje oddał za owce”. Dlatego Siostry przy składaniu profesji zakonnej dodawały przyrzeczenie poświęcenia się dla nawrócenia grzeszników. Jest ono do tej pory rozpoznawalnym obliczem charyzmatu pasterek. Matka jednoznacznie nakazała siostrze: „*Naszym powołaniem i poświęceniem niech będzie na zawsze praca dla dusz dotkniętych trądem grzechowym*”.

Od 1920 roku Matka Maria z siostrami podjęła nową, szokującą dla wszystkich, pionierską pracę - opiekę nad kobietami wenerycznie chorymi w Szpitalu Miejskim w Toruniu, a w 1927 roku także w Łodzi. Matka Maria była w tej dziedzinie prekursorką. Chodziło to, żeby okres pobytu pacjentek w szpitalu wykorzystać nie tylko na leczenie, ale także na wychowawcze oddziaływanie na ich spaczone charaktery i nauczanie ich pożytecznych prac; mówiąc słowami Matki – aby „*poprzez leczenie chorych ciał trafiać do dusz i zdobywać je dla Boga*”.

Mimo licznych trudności, Matka Karłowska otworzyła 9 domów, bo była przekonana, że „*warto zbudować dom choćby na jedną noc, aby w nim chociaż jedną duszę uchronić od grzechu śmiertelnego*” i że „*warto być pasterką, aby choć jednej duszy dopomóc do zbawienia*”(LMK). „*Nie ma bowiem ofiary miłszej Bogu, jak gorliwość o zbawienie dusz!*” (DP).

W 1928 r. za swoją działalność na polu społecznym otrzymała od prezydenta Ignacego Mościckiego Złoty Krzyż Zasługi.

Matka Maria zmarła w opinii świętości 24 marca 1935 roku w Pniewitem na Pomorzu.

Na dzień jej beatyfikacji Pan Bóg wybrał uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, które bł. Maria bardzo czciła i do tej czci zachęcała innych.

Św. Jan Paweł II 06.06. 1997 r. w Zakopanem do zebranych pod Wielką Krokwią, wołał: “Jak potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, aby nasze rodziny i całą społeczność wypełniało serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego "geniuszu kobiety", aby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności!”

Kiedy przeglądałam stronę internetową Waszej Parafii w uzasadnieniu tytułu Maryi – Matki Bożej Pocieszenia, znalazłam min. takie słowa: „ta cecha wyraża Jej macierzyńską troskę o zbawienie człowieka i stanowi konkretną pomoc w jego osiągnięciu, jak również umocnienie w ziemskiej drodze”.

Matka Boża od zarania apostołatu towarzyszyła Bł. Marii. Do Niej prowadziła swoje wychowanki, pod Jej opiekę oddała zgromadzenie i wszystkich zachęcała do zaufania Maryi, naszej Matce, Jej imię poleciła nosić każdej siostrze, a przede wszystkim

dzieliła Jej matczyną troskę o zbawienie człowieka, podejmując konkretną pomoc dla pogrążonych w grzechu kobietom.

Gdy na horyzoncie naszych czasów wciąż gromadzą się groźne chmury wielorakich zagrożeń, Błogosławiona Matka Maria przychodzi nam dzisiaj powiedzieć: „*Pokładaj zawsze nadzieję w Bogu, który chce ci pomóc, bo jest dobry i umie - bo jest mądry, i może - bo jest wszechmocny*”.

Błogosławiona Matko Mario, w myśl Twoich słów, że: „Chrystus Pan po to dał nam świętych, żeby nas strzegli i za nami się wstawiali”, zwracamy się dziś do Ciebie i prosimy: miej nas w opiece, a szczególnie tę Parafię, do której dziś przybyłaś w znaku swoich relikwii, upraszaj pokój i jedność rodzinom, broń poczętego życia, chroń od wszelkich nieszczęść, szukaj tych, co pogubili się na drogach swego życia, wspieraj nas wszystkich, abyśmy w wiecznej Ojczyźnie wspólnie wychwalali miłosierną miłość Dobrego Pasterza.

Zapraszamy wszystkich do Jabłonowa, do Sanktuarium Bł. Marii Karłowskiej, aby polecić naszej Błogosławionej Matce swoje trudne sprawy, nawet te po ludzku beznadziejne, żeby w Jej ręce złożyć wszystko, co nas przygniata w dziedzinie duchowej i materialnej – i odejść z nadzieją, że nie wszystko stracone.

oprac. S. Flawia Paciorek, pasterka

